

## OD REDAKCJI

W 2012 roku minęło stulecie urodzin profesora Stanisław Siedleckiego, legendy polskiej polarystyki. W zeszycie tego *Biuletynu* zamieszczamy dwa wspomnienia o Nim napisane przez profesorów Krzysztofa Birkenmajera i Piotra Köhlera. Mam i ja krótkie, wśród wielu, wspomnienie o Staszku Siedleckim, geologu i przyjacielu. W 1984 roku kierowałem Geologiczną Wyprawą Polarną geologów AGH na Spitsbergen. Naszą stałą bazą była udostępniona nam wrocławska stacja im. St. Baranowskiego. Po wylądowaniu natychmiast nawiązaliśmy kontakt radiowy z Polską Stacją IGF PAN dołączając pozdrowienia dla obecnego tam Siedleckiego. Staszek żywo zareagował na pozdrowienia od „krakowiaków” i zaproponował nam spotkanie w Hyttevice, jeszcze tego samego dnia, w drewnianym, starym, zabytkowym husie łowcy niedźwiedzi. Nie określił godziny spotkania. Mimo zmęczenia, szybko zabezpieczyliśmy plecaki i skrzynie by ruszyć do Hytteviki. Gdy dochodziliśmy do husa, dał się słyszeć słaby warkot silnika, a przez lunetę zobaczyliśmy szybko odpływającą łódź ze Stanisławem Siedleckim przy sterze i Wojtkiem Moskałem „na oku”. Za późno. Czekali i odpłynęli. Rozpaliliśmy w piecu by się nieco ogrzać i posilić. Oglądając dość szczegółowo wnętrze Hytteviki, która w latach następnych gruntownie wyremontowana przez nas udzielała nam gościny, dostrzegłem u powały schowany (przed głodnymi białymi niedźwiedziami) zeszyt w zielonych wytłuszczonych płóciennych okładkach. Była to księga Hytteviki z licznymi wpisami bywałych tu polarników. W oczekiwaniu na gorący posiłek, przeglądałem strona po stronie wpisy polskie, norweskie, amerykańskie, rosyjskie i inne. Wśród nich wyłowilem wpis Stanisława Siedleckiego z 1982 roku, który przepisałem do mego geologicznego notatnika terenowego, a teraz w całości cytuję:

*„Przyszedłem tu po raz pierwszy, oczywiście na piechotę, z Isbjörnhamna w lipcu 1956 r. Towarzyszyli mi wówczas koledzy; Birkenmajer, Kuczyński, Piotrowski i Rafałowski. Zapoznaliśmy się z terenem mającym stanowić dalsze otoczenie Polskiej Stacji Badawczej, którą wówczas w myślach miałem, w Isbjörnhamna. Tego samego dnia wróciliśmy przez lodowiec Werenskiolda do namiotów postawionych u nasady przylądka Wilczka. Zdecydowaliśmy wówczas potraktować ten tutaj domek jako przyszlą „podbazę”.*

*Wracałem tu dziesiątki razy. W latach 1957-58-59-60..... W okresach letnich, wiosennych, jesiennych i w zimie. „Podbaza” stała się punktem oparcia dla wielu kolegów. Bywali tu Kosiba, Jahn, Baranowski, Środoń, Ferens, Szczepankiewicz, Lipert..... Wszystkich nie da się tu wymienić. Także nasi filmowcy: Puchalski i Brzozowski. Bywały tu też przygody z niedźwiedziami.*

*Dziś niemal wierzyć mi trudno, że znów tutaj jestem, tym razem z „młodą gwardią” polskiej polarystyki. Tak jak w latach minionych czuję się szczęśliwy w otoczeniu tych doskonałych towarzyszy i tej wspaniałej otaczającej nas przyrody. Jestem też specjalnie wdzięczny tym wszystkim, którzy swoją pracą, wiarą i entuzjazmem przyczynili się (i nadal się przyczyniają), do tworzenia i rozwoju Polskiej Stacji Naukowej na Spitsbergenie. Wszystkich WAS, którzy byli, którzy są i którzy tu przyjadą mam w sercu jako najbliższych mi przyjaciół.*

12.06.1982

*Stanisław Siedlecki*

*P.S. 50 lat po zimowaniu na Wyspie Niedźwiedziej, 25 lat po zbudowaniu Polskiej Stacji Naukowej na Spitsbergenie i 14 lato na Svalbardzie.”*

Nie ma książki Hytteviki. Zaginęła? Ten wpis tu wydrukowany w tym zeszycie *Biuletynu Polarnego* nie zaginie. W cytowanym wyżej tekście Stanisław Siedlecki wymienia kilku współpracowników, było i jest ich daleko więcej. Ich sylwetki i wyprawową działalność polarną, a także wielu innych, systematycznie przypominamy i chcemy przybliżyć w następnych zeszytach, a fotografiami dokumentować polskie wyprawy polarne na płytach CD. Będziemy drukować, jeśli *Biuletyn Polarny* nie ogłosi finansowej „upadłości”. Świadczy o tym nie pierwsze w ostatnich latach opóźnienie druku. Zeszyt ten powinien ukazać się w 2011 roku! Ostatnio wydane zeszyty, także i ten, ukazują się dzięki zabiegom i wyłączeniu finansowaniu przez Klub Polarny.

Drogi Czytelniku.

Za lat kilkadziesiąt i więcej to te artykuły i sprawozdania z wypraw zamieszczone w *Biuletynie Polarnym* będą dla historyków nauki materiałem nieocenionym. Nasze mniej lub bardziej znakomite i punktowane publikacje, niezbędne dla rozwoju nowych kadr i ukazania pozycji naszych badań na forum międzynarodowym, to nie jest materiał na stworzenie uogólnionej syntezy aktywności wyprawowej i zapisanie kolejnych kart historii polarystyki polskiej. Zdanie to powtarzam jak mantrę na kolejnych posiedzeniach KBP PAN – bez skutku. *Biuletyn Polarny* powstał z inspiracji profesora Zdzisława Czeppego (1917-1991), wybitnego geografa UJ, polarnika, lotnika – uczestnika bitwy o Anglię w II wojnie światowej. Zaprosił mnie do współpracy i z nim redagowałem pierwszy numer *Biuletynu*. Zmarł nagle, nie zobaczył wymarzonego wydrukowanego zeszytu. Od tamtych dni kieruję redakcją, to już nieco ponad dwadzieścia lat, wspomagany przez niewielki ale oddany sprawie zespół redakcyjny. W ich i swoim imieniu apeluję po raz kolejny do KBP PAN o współfinansowanie *Biuletynu Polarnego*, by ukazywał się rytmicznie i ku dalszemu pożytkowi polskiej polarystyki, jej przeszłości i teraźniejszości. To nadal ważne, jak sadzę, zadanie naszego Komitetu. A od kierowników i uczestników wypraw polarnych nasza redakcja oczekuje następnych ciekawych artykułów, wspomnień dokumentowanych nazwiskami i fotografiami.

Redaktor *Biuletynu Polarnego*  
Andrzej Manecki